

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Śmigłego № 6  
Telefon № 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 329

### Francja uwzględniła zastrzeżenia Polski 46 zł. tona węgla

Ambasador Laroche wręczył notę min. Beckowi

Ministerstwo ustaliło nieprzekraczalną cenę węgla

Sprawa Paktu Wschodniego weszła znowu na aktualne tory. Donosiliśmy w depeszach o ostatnich posunięciach w tej sprawie na terenie Paryża, o konferencjach min. spraw zagr. Francji Laval'a z przedstawicielami dyplomatycznymi poszczególnych państw.

Ostatecznie w sobotę przesłała do Warszawy nota min. Laval'a w sprawie Paktu Wschodniego. W ciągu niedzieli w ambasadzie francuskiej od szyfrowano tekst noty, który wczoraj ambasador Laroche wręczył min. Beckowi.

Nota francuska, podobnie jak i odpowiedź Polski, nie została ogłoszona. Jednakże w kołach politycznych utrzymuje się szereg pogłosek na temat francuskiej noty.

Otoż należy przypomnieć, że Polska wysunęła szereg zastrzeżeń pod adresem pierwszego projektu Paktu Wschodniego. W kołach politycznych utrzymują, że nota francuska uwzględniła zastrzeżenia Polski i wyraża przekonanie, że teraz już nie będzie stało na przeszkodzie przystąpieniu Polski do Paktu Wschodniego.

#### Układy zbiorowe o pracę

Rada Ministrów rozpatrywać będzie w najbliższym czasie projekt ustawy o układach zbiorowych pracy. Projekt przewiduje, że układ zbiorowy ustala warunki, jakim mają odpowiadać umowy indywidualne o pracę lub umowy o pracę u pracodawcy przemysłowego, oraz określa związany z pracą ogólny obowiązek i uprawnienia stron.

Układ zbiorowy zawarty może ze strony pracodawcy poszczególny pracodawca lub zrzeszenie, ze strony pracowników zaś — związek pracowników zakładu pracy, reprezentowany przez delegację. Układ zbiorowy powinien być zawarty na piśmie i zarejestrowany u właściwego inspektora pracy. Ustala on zasady pracy i kategorie pracowników, których dotyczy, z oznaczeniem terenu działania.

Ustawa nie dotyczy następujących kategorii pracowników: osób, zatrudnionych w urzędach państwowych, przedsiębiorstwach państwowych, „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” i „Polskie Koleje Państwowe”, pracowników monopolu, prowadzonych w zarząd państwowy, pracowników lasów państwowych, uczniów w warsztatach szkolnych, pracowników urzędów gminnych i samorządowych oraz ich przedsiębiorstw i zakładów, których warunki pracy oparte są na statucie, robotników rolnych, leśnych i ogrodników, oraz przedsiębiorstw związanych z tego rodzaju gospodarstwami, nieposiadających przeważającego charakteru handlowego lub przemysłowego.

#### Proces Żyrardowa

Warszawski Sąd Apelacyjny wyznaczył na dzień 10 grudnia rozpatrzenie procesu cywilnego, toczącego się między Zakładami Żyrardowskimi, a Warszawskim Bankiem Dyskontowym. Proces dotyczy długu przedmiotowego w rublach złotych za który Bank Dyskontowy domaga się od Żyrardowa 2.000.000 złotych. Bank wygrał proces w I-iej instancji, lecz Zakłady wniosły skargę apelacyjną.

#### Wielka oblawa w Paryżu

PARYŻ. (PAT). W ciągu ubiegłej nocy policja paryska zorganizowała wielką oblawa w dwunastym Arrondissement. Zatrzymano 230 osób, z których 40 odprowadzono do komisariatu. Po sprawdzeniu tożsamości utrzymywane areszt w stosunku do 12 zatrzymanych.

Prace nad odpowiedzią Polski na wymiana not nie zakończy jeszcze prac nad Paktem Wschodnim.

### 50 śmiertelnych ofiar w kopalni

Do japońskiej kopalni wdarła się woda morska

TOKJO. (PAT). W kopalni Macszima w prowincji Nagasaki wydarzyła się wstrząsająca katastrofa, w której zginęło kilkudziesięciu górników.

W czasie przebijania kory-

tarza podziemnego pod dnem morskim sklepienie korytarza zostało rzebite i woda wdarła się do wnętrza z niezwykłą siłą zatapiając cały korytarz.

Agencja Rengo potwierdza wiadomość o śmierci pięćdzie-

sięciu kilku górników, którzy zginęli w katastrofie, jaka wydarzyła się w kopalni węgla „Matsuzima” wskutek zawalenia się korytarza podziemnego tej kopalni i zalania go wodą.

### Bankier Insull został uniewinniony

Nie dowiedziano mu sprzeniewierzenia 150 milionów dolarów

LONDYN. (PAT). Trwający od 1 października proces przeciwko Samuelowi Insullowi, który poprzedziła dramatyczna ucieczka zbankrutowanego magnata na Morze Śródziemne i wydanie go władzom amerykańskim, niespodziewanie zakończył się uniewinnieniem Insulla i jego 16 współoskarżonych towarzyszy.

Wiadomość ta wywołała w Londynie olbrzymie wrażenie. Insulla oczekują co prawda jeszcze dwa inne procesy, ale cho-

dzi w nich już o sprawy nie tak doniosłe, jak w procesie obecnym, w którym Insull oskarżony był o sprzeniewierzenie depozytów swych akcjonariuszy na sumę 150 milionów dolarów i o narażenie akcjonariuszy na straty, sięgające jednego miljaru dolarów.

Lawa przysięgłych, składająca się z 12 członków, głosowała — jak donoszą — 3 razy, zanim wydała jednomyślny werdykt uniewinniający.

W pierwszym głosowaniu 9

przysięgłych głosowało za uniewinnieniem, a trzech przeciwnie, w drugim głosowaniu 11 było za uniewinnieniem, a 1 przeciwnie, w trzecim głosowaniu wszyscy 12 opowiedzieli się za uniewinnieniem.

Wyrok przyjęty został przez liczną zebraną publiczność entuzjastycznie i Insull jest dzisiaj przedmiotem gorących objawów życzliwości i sympatii ze strony całego Chicago, w którym cieszy się on olbrzymią popularnością.

### Dość już mamy redukcji płac!

— wołają pracownicy G. Śląska

Wczoraj odbył się w Katowicach kongres radców załógowych przemysłu przetwórczego na Śląsku. Celem kongresu było omówienie sprawy obniżki płac, projektowanej przez pracodawców.

Po omówieniu sytuacji we wszystkich dziedzinach przemysłu przetwórczego, która — zdaniem radców załógowych — nie usprawiedliwia obniżki płac robotniczych, zredukowanych już kilkakrotnie od r. 1930, zebrani

uchwalili rezolucję, domagającą się zaniechania dalszej obniżki płac robotniczych.

#### Wilki grasują

Napadają one na siedziby włościan

CZERNIOWCE. (PAT). W górskich powiatach Bukowiny, Storożyniec i Kypolung spadły obfite śniegi, pokrywając nietylko wierzchołki górskie, ale i położone w dolinach wioski.

Równocześnie pojawiły się w

dużej ilości wilki, które poczyniły ogromne szkody, napadając na stada owiec. W Kypolungu wilki w kilku miejscach podkradły się do zabudowań włościańskich i jedynie z wielkim trudem toporami i widłami udało się je odpedzić.

### Dzwonnica cerkwi w płomieniach

Echa niezwykłego podpalenia przed sądem w Równem

RÓWNE. Dnia 18 marca r. b. w przeddzień imienin Marsz. Piłsudskiego spłonęła dzwonnica cerkwi prawosławnej w Hoszczy pod Równem. Ogień został podłożony przez zbrodniarza rękę.

Jakie sfery były winne podpalenia — stało się jasnym, kiedy do wiadomości władz doszło, że próbowano miejscowy ks. Eugeniusz Krywicki otrzy-

mać jednocześnie list z pogróżkami, w którym komuniści grożą mu śmiercią, jeżeli urządzi nabożeństwo za Marsz. Piłsudskiego. Na drzwiach cerkwi pojawiły się kartki z hasłami antypaństwowymi, zaś kaplica na cmentarzu prawosławnym została w wandalski sposób zniszczona i również upstrzona na pisami o treści antypaństwowej i rysunkami.

Hoszcza jest miasteczkiem granicznym i dlatego wystąpienia tego rodzaju tępione są przez władze bezpieczeństwa ze wzmoczoną energią.

Dokonano szeregu aresztowań. Kilku podejrzanych uciekło za kordon, tak, że ostatecznie przed sądem stanął tylko 22-letni rymarz Terenty No-

wak. Nowak przyznał się w śle dztwie do winy, później jednak cofnął przyznanie, jako rzekomo wymuszone biciem. Ekspertyza grafologiczna stwierdziła jednakże, że transparenty i hasła pisane były ręką Nowaka.

W tych warunkach sąd skazał Terentego Nowaka na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat 5.

Oskarżał podprok. Obst, bro nił z urzędu adw. Jegorow.

#### Zderzenie dwóch parowców

BERLIN. (PAT). Z Kilonii donoszą: Ubiegłej nocy u wjazdu do portu parowiec angielski „Laomedon” wiozący transport węgla górnośląskiego z Gdańska do Port Said zderzył się z

parowcem łódzkim Talvaldis, który doznał przytem ciężkiego uszkodzenia.

Parowiec angielski wyszedł bez szwanku z wypadku i mógł kontynuować podróż.

względnienu obniżki cennika polskiej konwencji węglowej, dokonanej w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, jak i obniżki taryfy kolejowej. Wystosowany został okólnik do Wojewodów, starostów i prezydentów miast na terenie całego kraju, wraz z tabelami cen.

Od cen węgla loco kopalnia według cenników konwencji ulega potrąceniu 11% tytułem rabatu, udzielanego kupcom hurtowym przez kopalnie, oraz 4% z konta w wypadku terminowej zapłaty gotówką. Do obliczonych w ten sposób cen dochodzi w sprzedaży hurtowej i detalicznej koszt przewozu kolejowego w zależności od miejscowości, 2% tytułem manka kolejowego, 2% straty za miar, 5% tytułem ogólnych kosztów i zysków hurtownika, oraz 1,2% tytułem podatku przemysłowego. Za zwózkę i zniesienie do piwnic można doliczyć najwyżej do 3,50 gr. Przy sprzedaży detalicznej na 10 kg. wzamian kosztów zwózki i zniesienia dolicza się 20% dla sprzedawców detalicznych.

Cena loco kopalnia, węgla gatunku prima, wynosi 28 zł. za tonnę bez potrąceń rabatów i skonta. Przy wyższych gatunkach węgla t. zw. kostki luksusowej, wolno doliczać sprzedawcom hurtowym według rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu 1,50 na tonnie.

Według ustalonego w ten sposób cennika oficjalnego cena tonny węgla gatunku prima nie może przekraczać w Warszawie, wraz z wózką i zniesieniem do piwnicy zł. 46.

Zarządzenia M. S. Wewn. do władz administracyjnych kładą nacisk na dostosowanie cen węgla we wszystkich miejscowościach Polski do wyżej przytoczonych norm.

#### Uroczyste otwarcie linii kolejowej

### Warszawa — Radom

Wczoraj w Radomiu w obecności p. premiera L. Kozłowskiego, ministra Przemysłu i Handlu Floyar Rajchmana, ministra W. R. i O. P. W. Jędrzejewicza, ministra Komunikacji Butkiewicza, wice ministrów, posłów i senatorów, przedstawicieli wojskowości i władz miejscowych, nastąpiło uroczyste otwarcie nowowytbudowanej linii kolejowej Warszawa—Ra-

dom. O godz. 9-ej rano w kościele N. M. P. odbył nabożeństwo ks. biskup sandomierski Jasieński. Na nabożeństwie obecny był p. premier Kozłowski oraz członkowie rządu. Świątynie wypełniły tłumnie delegacje organizacyj i stowarzyszeń społecznych z Radomia oraz tłumy wiernych.

Poświęcenia nowej linii dokonał ks. biskup Jasieński, który następnie w dłuższym przemówieniu wyraził głęboką radość z otwarcia nowej linii, które to dzieło jest jednym z ogniw wielkiego podjętego dla rozwoju Rzeczypospolitej Polskiej.

O godz. 11,05 pociąg wiozący p. premiera odjechał z Radomia nową trasą kolejową do stacji Bartodziej, gdzie p. premier oraz członkowie rządu po powitaniu przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, spożyli śniadanie wspólnie z robotnikami, pracującymi przy budowie linii. Śniadanie dla około tysiąca robotników odbyło się na platformach kolejowych, na których ustawiono pięknie przybrane stoły i ławy.

O godz. 12,35 pociąg ruszył w dalszą drogę do Warszawy.

# Zamordowała i zakopała noworodka

Sąd skazał matkobójczynię na rok więzienia

Za zabicie noworodka odpowiadała wczoraj przed sądem wdowa 38-letnia Rozalia Fijałkowska ze wsi Nowy Dziekanów pod Warszawą. Zauważono, że od pewnego czasu jakoś „tłustej” w sobie, ale na wszelkie pytania pod tym względem odpowiadała, że rzeczywiście ostatnio utyla, bo zaczęło jej się dobrze powodzić. — A może spodziewacie się dziecka? — zagabywano.

— Skąd? Przecież jestem wdowa...

— No, nic w tem niema złego, to przecież przytrafić się może każdej kobiecie...

— E, tylko złe języki ludzkie na mnie ujadają, skądże-bym ja dziecko...

Ale ponieważ tyła coraz bardziej, zaczęła ją pocichu szpiegować. Jednego dnia zauważono, że szuka szpadla i poszła z nim do stodoły. Ktoś ciekawy poszedł za nią i przez szparę w stodołę zauważył, że urodziła niemowlę, któremu zacięła za raz szmatami gardło, żeby nie

kwiliło i po wykopaniu dołu, przysypała je ziemią.

O wypadku tym rozeszło się zaraz po wsi. Zalarmowano policję, która kazała odkopać dół i stwierdzono, że dziecko jest już nieżywe, zaduszone i zakopane, już jako martwe.

Wczoraj Fijałkowska stanęła za to przed sądem. Dowodziła,

że dziecko przyszło na świat nieżywe, ale lekarz sądowy uznał, że to nieprawda.

Sąd biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące, że Fijałkowska po 5 latach od śmierci męża wstydziła się ujawnienia widomego znaku utrzymania stosunków z mężczyzną, skazała ją na 1 rok więzienia.

## W CZTERY OCZY

Inymne rozmowy lksa z Czytelnikami

# Tragedja zakochanej dziewczyny

„Smutna Wacia” donosi nam: „Mając lat 15, poznałam chłopca imieniem Stach. Podo- baliśmy się sobie. Stach zaczął u mnie bywać. Byłam tak dziecinna, że nie zdawałam sobie sprawy z tego, że mego Stacha pokochałam. Od tej chwili zaczęło się pasmo mych cierpień. Kochaliśmy się wzajemnie.

Spędzaliśmy mile chwile razem. Byliśmy tak bardzo szczęśliwi. Zawsze mi cicho szeptał: „Kocham cię i musisz być moją kochaną żoneczką”.

Ale mój Stach był jeszcze przed wojną i ciągle mi mówił, że niedługo się rozstaniemy i że nie przeżyje tego, jeżeli gdzieś daleko pojedzie. Jednak upłynął rok zanim poszedł do wojska.

Został przydzielony do szwoleżerów w Warszawie. Bardzo tęskniłam za ukochanym Stachem. Nie mogłam się doczekać, aż przyszła chwila upragniona: mój Stach przyszedł do mnie. Byłam sama. Byliśmy bardzo szczęśliwi. Po chwili Stach zaczął mnie całować, ja nie pozwalałam, lecz próżne były moje zgania. Stach mi ciągle mówił, że mnie kocha, że mnie nigdy nie opuści, aż do grobowej deski... Spostrzegłam się, gdy już było za późno i nie mogłam sobie tego darować, że Stach mnie zdobył. Wierzyłam święcie w jego miłość i jego zaklęcia. Łudziłam się nadzieją, a tu mój Stach grał tylko komedję. Ja zaś go jeszcze więcej pokochałam i kochałam, jak tylko może pokochać kobieta pierwszą szlachetną miłość. Lecz niedługo to szczęście me trwało — tylko pół roku. Na drodze mego szczęścia stanęła

Do czego prowadzi zakorzenie powszechnie zwyczaj szukania protekcji w załatwianiu najbliższej i najbardziej słusznej sprawy, dowiodła rozprawa sądowa, która toczyła się wczoraj przed Sądem Okręgowym w Równem (s. o. Sipo-wicz). Okoliczności sprawy są dość charakterystyczne i warte są szerszego omówienia.

Lekarz rówieński dr. H. Panicz procesował się z rówieńskim oddziałem T-wa Ochrony Zdrowia (TOZ) o należność za pracę w wysokości 1.100 zł. i ostatecznie spór we wszystkich instancjach sądowych wygrał. Posiadając tytuł wykonawczy nalożył za pośrednictwem komornika sekwestratora na subwencji, jaką Zarząd Miejski w Równem przyznał TOZ-owi.

Zdawałoby się, że sprawa za inkasowania gotówki nie przed stawia żadnych dalszych trudności. Tymczasem Zarząd m. Równego — jak zresztą większość magistratów w Polsce — „nie dysponował” chwilowo gotówką i zwlekał z wypłatą. Dr. Panicz jednak potrzebował na gwałt pieniędzy, ponieważ zachorowała mu niebezpiecznie żona, a poza tem zamierzał wyjechać do Palestyny.

W tym samym czasie pracowała w domu dra Panicza krakowska Józefa Lipniewska, która opowiadała dr-owej Paniczowej o dobrych stosunkach łączących ją z żoną dyrektora Ubezpieczalni Społecznej w Równem p. Heleną Wcisło. Po nieważ było również wiadomem, że małżonek tej pani p. Wiktor Wcisło jest przyjacielem prezydenta m. Równego p. Tomasza Całunia, drowa Paniczowa postanowiła poszukać na tej drodze protekcji i uzyskać wypłacenie jej mężowi przysługującej mu należności. Zaproponowała pośrednictwo Lipniewskiej i wyraziła gotowość zrewanżowania się p. Helenie Wcisło za uprzejmość przez podarowanie jej dywanu oraz materjału jedwabnego na suknię.

Lipniewska nie fatygowiała się sama do dyrektorowej Wcisło, lecz posłała do niej swą córkę 18-letnią Antoninę Lipniewską, uczennicę Szkoły Handlowej w Równem. Skoro p. Wcisło usłyszała zakomunikowaną jej przez uczennicę propozycję dr-owej Paniczowej, pełna oburzenia zawiadomiła o tem męża. P. Wiktor Wcisło, uznał, że za chodzą tu próba wręczenia mu łapówki i ze swej strony zawiadomił o wszystkim Wydział śledczy w Równem.

W konsekwencji Marja Panicz oraz Józefa i Antonina Lipniewska pociągnięte zostały do odpowiedzialności za usiłowanie przekupstwa urzędnika.

Rozprawa obfita w momenty dramatyczne. Pani Paniczowa sparaliżowana w między czasie została wniesiona na salę sądową w fotelu. Nieszczęśliwa kobieta wydawała tylko nie artykułowane dźwięki, to też sąd mógł porozumiewać się z podsadną tylko za pośrednictwem lekarza dra Abramowicza.

Fotel oskarżyciela publiczniego zajął wiceprokurator Enskajt, obronę wnosili adwokaci Fuchs i Kobusiewicz.

Przewód sądowy wyjaśnił całkowicie sprawę. Zostało ustalono, że w żadnym wypadku, gdyby nawet doszło do interwencji p. Wcisło, nie mogło na stać naruszenie obowiązku służbowego, ponieważ pieniądze zupełnie bezpośrednio należały się drowi Paniczowi i zostały mu w międzyczasie wypłacone.

Propozycja dr-owej Paniczowej była może nie zupełnie fair nie zawierając jednak w tych warunkach żadnych cech przestępstwa. Z tych względów sąd wszystkie trzy oskarżenia uniewinnił.

Ostrożnie z szukaniem protekcji!

SKŁADAJCIE OFIARY  
NA POWODZIAN

## Falszywe oskarżenie dentysty

przedmiotem ciekawej rozprawy sądowej

Za fałszywe oskarżenia lekarza - dentysty, Ignacego Janiszewskiego w urzędzie śledczym, o to, że wstawia pacjentom sztuczne zęby z imitacji platyny, zamiast platynowych, toczył się wczoraj ciekawy proces przeciwko 21-letniej Kazi mierze Siedleckiej oraz technikowi dentystycznemu, z namowy którego tak postąpiła, Janowi Klimasińskiemu.

Jak się okazało, kulisy tego nieprawdziwego oskarżenia, wyglądały w ten sposób, że Klimasiński pałał zemstą do Janiszewskiego, u którego pracował. Rozeszło się wcale o brzydką czyn, bowiem Klimasiński miał zostać wydalony w związku z ujawnieniem jakichś kradzieży.

Będąc zły na swego dawnego chlebodawcę, namówił pacjentkę Siedlecką do podpisania skargi do urzędu śledczego, którą sam zredagował.

Później odbyła się o zęby sprawa w Sądzie Grodzkim XV oddziału, gdzie Klimasiński zagalopował się tak dalece, że ze znał przeciwko lekarzowi-dentysty, dowodząc, że w jego obecności zawarta została umowa na wstawienie zębów platynowych, a w rzeczywistości pacjentce zrobiono 3 zęby z białego złota i 4 zęby porcelanowe z platynowymi świeczkami.

Proces o fałszywe oskarżenie dentysty warszawskiego, o czem donosiła kiedyś prasa, jak o fakcie prawdziwym, wywołał duże zainteresowanie.

## Zdradził tajemnice państwowe

Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj proces szpiegowski Ludwika Mayera, oskarżonego o zbieranie wiadomości, dotyczących tajemnic wojskowych, chronionych przed ciekawością osób niepowołanych w interesie obrony Państwa. Kara za taki czyn grozi do pięciu lat więzienia.

Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego, Du da przy udziale sędziów Skawińskiego i Danielewicz. Oskarżenie popierał prokurator do spraw politycznych i szpie-

gowskich, Kozuchowski.

Na wstępie rozprawy obrońca oskarżonego, adw. Ostrowski postawił wniosek o prowadzenie sprawy przy drzwiach otwartych. Oskarżyciel zaoponował przeciwko temu i sąd wydał postanowienie prowadzenia procesu tajnie. Jedynie tylko niektórzy świadkowie, obrony mają być przesłuchani przy drzwiach otwartych.

Oskarżony jest człowiekiem młodym. Odpowiada z więzienia, w którym przebywa blisko rok.

## Przez odchudzanie do kategorii „C”

W Sądzie Okręgowym wczoraj stanął oskarżony 25-letni fryzjer Icek Herszon, pod niezwykłym zarzutem umyślnego odchudzania się w ciągu dwóch lat i niesypiania po nocach, jedynie w tym celu, aby uchylić się przed poborem do wojska.

Jakkolwiek niechęć do służby wojskowej w niektórych kołach młodzieży, panuje nagminnie, jednak dotąd nie było tego typu sprawy, gdzieby z takim poświęceniem i mecenstwem przez dwa lata pracowano nad otrzymaniem upragnionej kategorii „C”.

Zdemaskowanie fryzjera nastąpiło wskutek anonimu, wniesionego do ministerstwa spraw wojskowych, w którym nieujawniony informator donosił, że Herszon jest mężczyzną herkułowej siły, mógłby śmiało na swych barkach dźwigać karabin

maszynowy, a on nie chce nosić nawet zwykłego karabinu.

Gdy dochodzenia podjęła żandarmerja wojskowa, przede wszystkim zważono na podjętą i okazało się, że waży zaledwie 58 kg. 800 gr.

— Co pan tak mało waży? — spytano go, — przecież inni młodzi ludzie w pańskim wieku ważą dużo więcej?

— Ja nie wiem, — odrzekł, — to może przez to, że się ostatnio ożeniłem, a małżonka, jak panowie wiecie, zabiera dużo siły...

Okazało się jednak, że nie żona tu zawiniła, bo Herszon nie jadł nigdy śniadań, po nocach wleciał się po mieście, zamiast iść spać i w razurze nazywali go wszyscy — „głodomorem”.

— Z czego ja mam jeść dużo, jak ja dużo nie zarabiam? — bronił się fryzjer w sądzie. Bronił go adw. Truskier.

## Originalne zawody

W wielkim mrowisku ludzkim, jakie jest Londyn, istnieje cały szereg oryginalnych niezwykłych zajęć.

Znany jest np. szeroko w kołach towarzyskich pewien gentleman, który otrzymuje rekordową ilość zaproszeń na śniadania i obiady, w których uczestniczy jednak niezupełnie bezin-teresownie. Rola jego polega na tem, że jest 14-ym przy stole, gdy ilość gości wynosi fatalną trzynastkę. Pan ów należy do zubożałej rodziny arystokratycznej i odznacza się wysokimi zaletami towarzyskimi. Prócz wynagrodzenia w naturze, za jakie możnaby uważać

zjedzone posiłki, otrzymuje on także 2 funty sterl.

Z pomiędzy innych oryginalnych profesyj, wymienić należy zawód pań, których zajęcie polega na rozchodzeniu nowych i trochę niewygodnych pantofli. Panie te chodzą do 20 km. przeciętnie dziennie.

Rekordzistką w tym jedynym w swoim rodzaju zawodzie jest niejaka miss Roberts, która w ciągu 7 lat pracy przebyła 35.000 km. Nosi ona przymocowany do nogi pedometr, t. j. aparat miniatury wielkości, który rejestruje przebytą drogę.

## PROGRAM RADJOWY

„WIEDŃSKIE POTPOURRI”

Dwa wieczory wesołej wiedeńskiej muzyki, które Polskie Radio nadało ze Lwowa, spotkały się z dużym uznaniem słuchaczy. W programie dzisiejszego wieczoru o godz. 8-jej znajdują się m. in. utwory O. Straussa, Granichsta-Fedtena, Schuberta, Stolz. Wykona je zwięzłona orkiestra saloonowa, chór „Wesołej Piątki” i lwowski kwartet Schrammla.

„PAN TADEUSZ” W SŁOWIAŃSKICH PRZEKŁADACH

Arcydzieło mickiewiczowskie „Pan Tadeusz” omawiane wielokrotnie w roku bieżącym, jako w stuletnią rocznicę, będzie również tematem szkicu literackiego prof. dr. Józefa Gołabka — badacza i specjalisty literatury słowiańskich. Prelegent ukaże słuchaczom „Pana Tadeusza” w przekładach słowiańskich. Odczyt nadany będzie dziś o godz. 15.45.

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 Dalszy ciąg muzyki. 7.35 Chwilka pań domu. 7.50 Koncert reklamowy. 12.10 Koncert orkiestry saloonowo-jazzowej. 12.45 Przygoda piosenki. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Lekka muzyka dwufortepianowa. 16.05 Koncert ork. Tychowskiego i Wróblewskiego. 17.00 Recital śpiewaczy. 17.35 G. Rossini: Uwertura do op. „Wilhelm Tell” w wyk. orkiestry New Queens Hall'u. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy”. 18.15 Sonaty. 18.45 „Pan Tadeusz w słowiańskich przekładach” — szkic literacki 19.00 Muzyka saloonowa. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadom. sportowe. 20.00 „Wesoły Wiedeń” wielkie potpourri. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce” 21.00 Raportaż muzyczny. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 „Korzystna lokata polskich kapitałów” — odczyt. 23.05 D. c. muzyki.



# OSTATNIE WIADOMOŚCI

# SPORTOWE

## Wrażenia z meczu Niemcy — Polska 11:5

ESSEN. Charakterystyka poszczególnych walk na meczu Polska — Niemcy w Essen wypada dosyć korzystnie dla polskiego pięściarstwa.

Rotholc górował nad Rappsilberem zupełnie wyraźnie w dwóch ostatnich rundach a w pierwszej ograniczył się do wy czekiwania. Zasłużył stanowczo na wygraną. Jedynie w zwarcia ch, do których Niemiec często dążył, Rotholc nie umiał sobie poradzić.

Forlański wykazał za mało bojowości, która tak bywa potrzebna do walki z niezwykle ciętym i agresywnym Staschem. Stascu stał się ulubieńcem widowni skutkiem swego małego wzrostu. Mimo różnicy w rozpiętości ramion, Forlański nie umiał wykrzystać i Stasch górował wyraźnie.

Kajnar był najlepszym zawodnikiem polskim. Przeważał przez cały czas zdecydowanie i uzyskał wysoką różnicę punktową. W walce tej mogło dojść do znokautowania Aringa, gdyby nie rozcięcie brwi Kajnarowi, któremu krew zalewała oczy. Kajnar okazał się na bankiecie z klamrą nad okiem.

Banasiak walczył zacięcie i starał się atakować, ale lepszy technicznie Schmides potrafił wykorzystywać luki przeciwnika i punktował bezapelacyjnie. Walka miała dziwny przebieg, gdyż Banasiak stał się w ataku, lecz ciosy jego były przeważnie niecelne. Schmides walczył spokojnie i na punkty miał przewagę zdecydowaną.

Misiurewicz wypadł zadawalająco, ale przeciwko Campe mu, wicemistrzowi olimpijskiemu, nie mógł wiele zdziałać. Campe był niewątpliwie najlepszym z ósemki Rzeszy. Dramatyczny moment miał miejsce w pierwszej rundzie, gdy Misiurewicz trafił przeciwnika silnie w szczękę. Tylko z trudem potrafił Campe wytrzymać do końca rundy, a potem miał już przewagę.

Chmielewski stoczył z Schmidtingerem najciekawszą walkę dnia. Polak polował niepotrzebnie z początku na nokaut, ale mimo to punktował znacznie więcej. Tylko w trzeciej rundzie walka była wyrównana. Po ogłoszeniu wyniku na widowni rozległy się gromkie protesty i gwizdy. Wszyscy niemal byli przekonani, że zwyciężył Chmielewski.

Karpiński był w słabej formie. Ustępował przedewszystkiem pod względem technicznym. Przed wyjazdem panowało przekonanie, że Figge jest najsilniejszym z drużyny niemieckiej, ale na ringu w Essen był on jednym z najlepszych. Karpiński walczył błędnie i tylko raz w drugiej rundzie zdobył się na wymianę ciosów.

### Mecz siatkówki Polonia — YMCA

W sali YMCA rozegrany został w niedzielę wieczorem towarzyski mecz siatkówki, obejmujący spotkania trójkowe, szóstkowe i mieszane. W meczu tym zwycięstwo odniosła drużyna Polonii.

### I.F.C. — Diana 9:2

KATOWICE 25. W Katowicach rozegrany został towarzyski mecz piłkarski między IFC Katowice a Dianą zakończony łatwym zwycięstwem drużyny IFC w stosunku 9:2.

Waga ciężka wypadła na nas najgorzej. Krenz nie miał własnie nic do powiedzenia przeciwko Rungemu. Cieszyć się tylko należy, że Krenz trzymał się dobrze i nie dopuścił do nokautu. Krenz okazał dużo wytrzymałości, gdyż mimo że otrzymał bardzo dużo ciosów, ani razu nie poszedł na deski ani też nie uciekał do zwarcia.

MIGAWKI Z ESSEN.  
ESSEN. Mecz bokserski Polska — Niemcy zgromadził w hali wystawowej 9000 widzów, a zatem wszystkie

miejsca zostały sprzedane. Na 3 godz. przed meczem było już pełno na widowni, a kasę zamknięto na pół godz. przed zawodami.

Bardzo liczna grupa tworzyła kolonja polską, złożoną głównie z robotników zatrudnionych w okolicach Essen. Dla nich przedprzedaż biletów odbywała się za pośrednictwem konsulatu polskiego.

Drużyna polska przybyła do Essen wcześniej niż się jej spodziewano i nie była przez nikogo na dworcze oczekiwana. Dopiero w hotelu „Handelshof” spotkali naszych pięściarzy przedstawiciele boks niemieckiego, pp. Rudlger (fuhler boks) i Gerste-

man (kapitan związkowy) oraz wicekonsul Rostowski.

W sobotę w południe odbyło się na ratuszu przyjęcie na cześć drużyny polskiej, podczas którego burmistrz miasta dr. Reissman wygłosił serdeczne przemówienie powitalne. Po przyjęciu pięściarze polscy odbyli wycieczkę autokarową, zwiedzając m. in. zakłady Kruppa.

Fuhrer sportu niemieckiego, — Tschammer v. Osten nadesłał do Essen depezę z życzeniami harmonijnego przebiegu zawodów. Życzył on drużynie polskiej zadowolenia z pobytu w Niemczech.

Ważenie zawodników odbyło się o

godz. 10 rano, tj. na 10 godz. przed zawodami. Było to b. dogodne dla zawodników, którzy po ważeniu nie potrzebowali się głodzić dla utrzymania wagi. Niemiecki przedstawiciel wagi muszej Rappsilber miał w nocy z piątku na sobotę 1500 gr. nadwagi i mimo zabiegów oczyszczających (łóżnia, marsze, masaż) nie zdołał się zakwalifikować. Jest to pierwszy wypadek w niemieckiej reprezentacji bokserskiej. Z zawodników polskich niewielkie nadwagi wykazywali w piątek wieczorem Rotholc, Forlański, Kajnar, Banasiak i Misiurewicz; ale po nocy przy ważeniu wszystko było w porządku.

Prasa niemiecka poświęcała meczowi bardzo wiele miejsca. Ogólnie liczone się ze zwycięstwem Niemiec, przyczem wynik 11:5 przepowiedziało kilka pism.

Wynik jest zasadniczo nieoczekiwany dla Polski, gdyż Chmielewski zasłużył na zwycięstwo, a Rotholc w spotkaniu był stanowczo lepszy od Rappsilbera, choć ogłoszono remis. Jak wiadomo w meczach o pułk punktują dwaj sędziowie, którzy mogą tylko przyznawać zwycięstwo jednej lub drugiej stronie, a w razie różnicy zdań ogłaszany zostaje automatycznie remis. Początkowo dowiedziano się, że porażki Polakom w wadze muszej i średniej zawyrokował węgier Kankowsky a nie czech Vondrys.

Przyjęcie ze strony gospodarzy było cały czas b. serdeczne i nie zamocowane żadnym incydentem. Przed meczem przedstawiciele niemieckiego boks wygłosili trzy przemówienia, na które prezes PZB mec. Linko odpowiedział w języku polskim, co zostało, po przetłumaczeniu na język niemiecki, bardzo serdecznie przyjęte. Po meczu odbył się w miłym nastroju bankiet.

Po zwycięstwie Kajnara w wadze piórkowej Polska prowadziła 4:2 co wywołało wielką konsternację na widowni, a zachęcające okrzyki ze strony polskich widzów.

Kapitan związkowy p. Cendrowski i trener p. Szlam opiekowali się świetnie naszą drużyną i ani na krok jej nie odstępowali.

Wynik 11:5 nie jest klęską dla polskiego pięściarstwa, pamiętać bowiem należy, że Węgrzy przegrali z Niemcami 13:3, a Czesi 4:12 i do tego w Pradze. Polscy pięściarze sprawili b. dobre wrażenie. Jedynie w obu wadach cięższych ustapowaliśmy Niemcom wyraźnie i to zdecydowało o wyniku. W wypadku bowiem przyznania zwycięstwa Chmielewskiemu i przy obecności Piłata, dla którego pokonanie Rungego nie było niemożliwością, wynik byłby przecież remisowy.

Tabela rozgrywek o puchar Środkowoeuropejski w boksie przedstawia się po meczu Polska — Niemcy jak następuje: 1) Niemcy 3 mecze 6 pkt. st. zwyc. 36:12; 2) Węgry 4 mecze 4 pkt. st. zwyc. 33:31; 3) Polska 4 mecze 4 pkt. st. zw. 32:32; Czechosłowacja 4 mecze 4 pkt. st. zw. 29:35; 5) Austria 2 mecze 0 pkt. st. zwyc. 14:34.

### Początek zimowych mistrzostw koszykówki

W niedzielę rozpoczęły się w Warszawie zimowe mistrzostwa koszykówki o puchar Polskiego Związku Gier Sportowych dla okręgu warszawskiego. Pierwsze mecze odbyły się w sali ośrodka wf. przyjeżdżym w spotkaniu koszykówki męskiej Polonia pokonała Legię wysoko w stosunku 72:20 — (25:11), a w meczu koszykówki kobiecej Polonia uzyskała walkover z Makabi, zaś w spotkaniu towarzyskim wygrała Polonia łatwo 40:4.

### Bokserskie mistrzostwa okręgu lwowskiego

LWÓW. We Lwowie rozegrany został w niedzielę mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo okręgu lwowskiego między Pogonią a Rekordem. Mecz zakończył się na remisie 8:8. W tabeli rozgrywek prowadzi Lechia 5 pkt. przed Hasmoną 4 pkt., Polonia przemyska 3 pkt. i Rekordem i Pogonią po 2 pkt.

## Kto wejdzie do Ligi?

Śląsk — Naprzód 0:0

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Roze grany w Świętochłowicach w niedzielę mecz piłkarski finałowy o wejście do Ligi między rywalami śląskimi, Śląskiem (Świętochłowice) i Naprzodem (Lipiny). Mecz zakończył się re

misowym wynikiem bezbramko wym 0:0. Gra była przez cały czas bardzo zaciekła, przyczem lekką przewagę techniczną miał Naprzód. Sędziował p. Seidner. Tabela rozgrywek o wejście do Ligi przedstawia się następująco: 1) Naprzód (Lipiny) 3

gry 3 pkt. st. br. 6:4; 2) Smigły 2 gry 2 pkt. st. br. 4:6; 3) Śląsk 1 gry 1 pkt. st. br. 0:0.

Sytuacja narazie nie jest wyjaśniona, gdyż do rękoczynów każdy z trzech kandydatów posiada mniej więcej równe szanse.

## Dwa mecze hokejowe w Katowicach

KATOWICE. Na sztucznym lodowisku w Katowicach roze grany został w niedzielę mecz hokejowy międzynarodowy między kombinowanym zespołem polskim, złożonym z graczy trenujących na obozie treningowym, a mistrzem Niemieckie go Śląska, Beuthen 09. Mecz zakończył się łatwym zwycięstwem drużyny polskiej w sto-

sunku 13:0 (4:0, 4:0, 5:0). Drużyna polska wykazała, jak na początek sezonu, bardzo dobrą formę, znać było, że praca na obozie daje dobre wyniki. Drużyna polska wystąpiła w składzie następującym: Stogowski, Sokołowski, Ludwiczak, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, II napad Głowacki, Zieliński.

ski, Pastecki. Bramki zdobyli Marchewczyk (4), Wołkowski (4), Głowacki (2), Kowalski (2) i Zieliński (1).

W sobotę odbył się wieczorem mecz między Śląskiem Klubem Hokejowym a Beuthen 09, zakończony na remisie 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Bramkę dla SKH zdobył Arlt, a w trzeciej tercji wy równał Podlewka.

## Policyjny K. S. mistrzem bokserskim Śląska

KATOWICE. Bokserskie mistrzostwo Śląska przyznane zostało ostatecznie drużynie Policyjnego KS Katowice. Decyzja

ta nastąpiła na skutek zmiany weryfikacji mistrzostw drużynowych Śląska po zawieszeniu

trzech klubów przez PZB, a mianowicie IKP. Siemianowice, Slavii i Ruchu za niewyrownanie zaległości finansowych.

## „Pokazówki” mistrza Polski

Ruch — Repr. Tarnowa 8:3

TARNÓW. Drużyna piłkarskiego mistrza Polski, Ruchu (Wielkie Hajduki) gościła w

niedzielę w Tarnowie, gdzie pokonała tamtejszą reprezen-

tację w stosunku 8:3. Ruch miał przez cały czas wyraźną przewagę.

## Na boiskach i ringach Łodzi

WIDZEY — P. T. C. 3:2.

PABJANICE. W Pabjanicach roze grany został mecz piłkarski między Widzewem a Pabjanickim TC, zakończony zwycięstwem Widzewa w stosunku 3:2.

### ZAPASNICZE MISTRZOSTWA ŁODZI

ŁÓDŹ. W niedzielę rozegrane zostały dwa dalsze mecze zapasnicze o drużynowe mistrzostwo Łodzi. Drużyna IKP pokonała zespół Krusche — Ender w stosunku 15:8, a Wima wygrała z Makabi walkoverem 14:0. W tabeli rozgrywek prowadzi IKP.

### Przed meczem piłkarskim Kraków — Berlin

KRAKÓW. Za tydzień, a mianowicie 2 grudnia, rozegrany zostanie w Berlinie mecz międzymiastowy Kraków — Berlin. Kapitan związkowy p. Kaluża wyznaczył na mecz ten skład następujący: Kozma (rezerwa Koczwar), Jokosz, Doniec, Haliszka, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Riesner, Kopeć, Artur, Pazurek, Łyko. Gracze Pajak i Mysiak nie zostali wzięci pod uwagę, ponieważ na poprzednich zawodach międzynarodowych wykazali brak dyscypliny względem kapitana związkowego.

Drużyna powyższa rozegrała w niedzielę treningowe zawody z klubem Łobzowianka, zakończoną zwycięstwem łatwo osiągniętym w stosunku 5:0 (2:0).

### PIERWSZY KROK BOKSERSKI W ŁODZI

ŁÓDŹ. W Łodzi rozegrany został w niedzielę pierwszy krok bokserski dla zawodników początkujących. Wy niki w poszczególnych wagach przed-

stawiają się następująco: waga musza — Alba, waga kogucia — Sikorski, waga piórkowa — Cieślakowski, waga lekka — Birnbaum, waga półśrednia — Stanisławski, waga średnia — Drobski, waga półciężka — Kaczyński.

## O mistrzostwo kl. A WOZN

Orkan — P.Z.L. 0:0

W niedzielę na boisku Orła rozegrany został jedyny mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A, a mianowicie Orkan — P. Z. L., zakończony remisowym wynikiem bezbramkowym 0:0. Sędziował p. Halber.

Tabela rozgrywek o mistrzostwo klasy A wygląda następująco: grupa ogólna 1) Warszawianka 1b 17 pkt. 2) Orzeł 16 pkt. 3) Bzura 14 pkt. 4) Śit 14 pkt. 5) PZL 13 pkt. 6) Orkan

13 p. 7) AZS 11 p. 8) Pwatt 9 pkt. 9) Sikoda 9 pkt. 10) Legia 1b 6 pkt. 11) Polonia 1b 6 pkt., 12) Barkochba 4 pkt.

Grupa robotnicza: 1) Sarmata 12 pkt. 2) Skra 11 pkt. 3) Znicz 10 p. 4) Marymont 9 pkt. 5) Drukarz 8 pkt. 6) Czarni 6 pkt. 7) Elektryczność 5 pkt., 8) Gwiazda 3 pkt. 9) Hapoel 0 pkt.

## Projekty krakowskich piłkarzy

W KRAKOWSKICH KOŁACH PIŁKARSKICH wysunięty został projekt reformy systemu rozgrywek o mistrzostwo Polski przez zniesienie Ligi i stworzenie 5-ciu lig okręgowych, a mianowicie:

I okręg — Kraków, Śląsk, Bielsko, II okręg — Warszawa, Łódź, Kielce, III okręg — Lwów, Lublin, Przemyśl, Stanisławów, IV okręg — Poznań, Pomorze, V okręg — Wilno, Białe

stok, Wołyń.

Nadto projekt ten proponuje rozpoznanie mistrzostw na jesieni a rozgrywanie finałów na wiosnę.

Odnosi się wrażenie, że projekt taki nie znajdzie żadnego poparcia na walnym zgromadzeniu PZPN, tembardziej, że wprowadzona w lutym r. b. na walnym zgromadzeniu PZPN reforma systemu rozgrywek ligowych, obowiązywać winna przez kilka lat.

# TOWAR NR. 1

o losach dziewczyny, odsłaniająca kulisy haniebnego handlu kobietami

W porządku tegoż dnia przed dom, w którym mieszkał się „salon towarzyski” Lili, zajęły dwa samochody, z których wysypała się garstka młodzieży.

Weszli w podwórze i skierowali się do ukrytego w głębi domku Lili.

Przewodził tej gromadce miły, wytworny i przyśtojny młodzian, nazwiskiem Edward Peret, a cała reszta składała się z jego kolegów i przyjaciół, zlekka już podchmielonych.

Wracali bowiem z małej bibki koleżeńskiej w domu Edwarda, która właściwie była tylko poprawinami większego przyjęcia, które się odbyło tam poprzedniego dnia.

Edward Peret zdał bowiem przed kilkoma dniami egzamin dyplomatyczno-konsularny, co należało odpowiednio uczcić. Rodzice jego uznali, że skoro ich syn — jednak rozpoczyna już swoją karierę dyplomatyczną, trzeba więc też pomyśleć o odpowiedniej żonie dla niego. Odpowiednią żoną dla dyplomaty jest zaś żona — bogata. Coprawda, ojciec Edwarda — sędzia Sądu Najwyższego i senator, był bardzo zamożny, ale im więcej pieniędzy ma dyplomata w zaraniu swej kariery, tem lepiej, bo w tej dziedzinie stosunki towarzyskie są niemal wszystkim, a do tego są potrzebne pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze...

Sproszono więc do pałacyku państwa Peret przy ul. Grenelle co najbogatsze posażne panny z rodzicami oraz dla pozorów wszystkich przyjaciół Edwarda. Przyjęcie było bardzo wystawne i piękne, z konieczności wszakże musiało się obracać w ramach przyzwoitości, co „złotej młodzieży” niebardzo odpowiadało.

Aby ich pocieszyć, Edward zapowiedział na dzień następny poprawiny „kawalerskie”, na których można będzie sobie połogować i zaglądać do kieliszka swobodniej, bez obawy skompromitowania się wobec dostojnych gości jakimś niewłaściwym wyskokiem.

Odbył się więc koleżeński obiad, obficie wszelakimi trunkami zakrapiany, poczem ściśle grono wybranych gości odczuło wyraźnie brak piękniejszej połowy rodu ludzkiego, będącej przecież nieodzownym warunkiem weselszej zabawy.

Nie mogąc sprosić do mieszkania rodziców tych niewiast, o któreby chodziło w tej chwili, Edward oświadczył kolegom:

— Dalszy ciąg „poprawin” odbędzie się po za moim domem w gościnnych „salonach towarzyskich” pewnej pani Lili, dokąd mam zaszczyt zaprosić wszystkich tu obecnych. Nie pociągnie to dla nikogo żadnych kosztów, bo będziecie tam nadal moimi gośćmi, jak nimi jesteście tu.

Huragan oklasków wdzięczności nagrodził młodego mówcę. Oba samochody państwa Peret zostały zmobilizowane i rozbawiona gromadka udała się pod wskazanym przez Edwarda adresem.

Pani Lili była już o wycie Edwarda z kolegami telefonicznie uprzedzona i na jego prośbę zarezerwowała swój salon od pewnej godziny wyłącznie dla Edwarda z towarzyszami, wiedząc, że jej się to sówicie opłaci.

Gdy cała paczka przybyła do jej domku, była więc już mile powitana, a wszystkie przygotowania poczynione.

Grono młodzieńców zasiadło przy stolikach, na których szybko ukazało się wino.

Lili zjawiała się na sali i zapytała:

— Czy można panom „na zakąskę” służyć czem specjalnem?

Kilka głosów zawołało:

— „Cinéma — cochon”.

Oznacza to dosłownie „kino — świnią” i zabrzmiało widocznie niesmacznie nawet dla ucha Lili, bo z lekkim skrzywieniem odrazy rzekła:

— Właściwie nie trzymam tego zupełnie, ale pewne drobne rzeczy w niewielkiej ilości posiadam i chętnie panom zademonstruję.

Na miejscu kotary ukazał się ekran, po chwili światło zgasło i oczom zebranych ukazały się sfilowane sceny, równie nie dyskretne, jak nieciekawe.

To też już po paru minutach rozległy się głosy:

— Dosyć.

Pani Lili zjawiała się w salonie, gdy tylko światło zajaśniało i rzekła:

— Wiedziałam zgóry, że to się panom nie będzie podobało, bo moi goście mają wyrobiony gust estetyczny. Pozwola panowie, że ja może wybiorę parę „zakąsek” według własnego uznania?

— Prosimy, bardzo b-o-simy...

Wyszła. Po chwili światło znów zgasło i ponieważ ekranu nie podnoszono, młodzieńcom wydawało się, że jednak będzie to znów jakiś film.

Omylili się...

Za ekranem zajaśniało światło i zebrani ujrzeli

coś w rodzaju t. zw. „chińskich cieni”. Po tamtej stronie ekranu ukazywały się cienie postaci kobiecych, które przesuwaly się przed ekranem. Cienie owe po chwili zaczęły się zwolna rozbierać, zdejmując stopniowo ze siebie w zwolnionem tempie poszczególne części garderoby. Najpierw pospadały sukienki i cienie przechadzały się chwilę w dolnej bieliznie, z pod której już wyraźnie zarysowywały się ich kształty, plastycznie przez cień na ekranie uwydatniane. Potem cienie zasiadały na przysuwanych krzeselkach i fotelikach. Ze zgrabnych, pięknie wymodelowanych nóg zdejmowały pantofle, poczem wolniutko i starannie zdejmowały pończochy. Znow kilka ruchów, tam i zpowrotem, poczem zwinne i pięknie zbudowane cienie wolno i systematycznie zdejmowały ze siebie przez głowę, jak przedtem sukienki, tak teraz koszulki. Nie było to właściwie nic niezwykłego, bo podobne sceny rozbierania widuje się bardzo często w publicznie wyświetlanych filmach, a na scenach paryskich teatrów rewijowych co wieczór paraduje setka nagich kobiet w blasku ogromnych reflektorów, tu zaś widać było tylko kuszące zarysy cieniów, zjawiających się na chwilę, aby rozplynać się w głębi. Ale może właśnie dlatego, że to było takie widmowe i dalekie, jakby nieuchwytnie i bezcielesne, wytwarzało nastrój podniecający i odurzający.

Po chwili światło za ekranem zgasło. Na sali zapanował całkowity mrok...

Jeszcze po chwili z tyłu latarnia magiczna rzuciła na ekran przesłiczny desień kolorowy, jakies różnobarwne kwiaty i malowidła, co chwila się zmieniające... Gdy niektórzy młodzieńcy byli nieco zdziwieni, że im się zajmuje czas takimi oderwanymi zabawkami, nagle ekran uniósł się do góry i te same kolorowe desenie zaczęły padać na ekran żywy, składający się z czterech przesłicznie zbudowanych nagich dziewcząt, poruszających się harmonijnie i śpiewających półgłosem frywolne piosenki...

Trwało to jakieś pięć minut, poczem na sali zrobiło się jasno i na salę wkroczyło około dziesięciu panien, przybranych we wzorzyste pidżamy, narzucone na nagie ciała...

Miedzy niemi była również Julia. Choć wszystkie były bardzo piękne, jednak subtelna i szlachetna uroda Julii przyćmiewała wszystko...

Dalszy ciąg jutro.

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

## PRZERWANE ZALOTY

Tecia cofała się przerażona przed zbliżającym się ku niej Noderskim. Po chwili za plecami poczuła ścianę. Noderski dyszał ciężko, wpatrzony w nią nabiegłymi krwią oczami.

— Kocham cię i pragnę — wyrzucił z siebie słowa urwanym głosem. — Pragnę i musisz być moja... Chcę być twoim mężem, chcę postąpić, jak nakazuje mi twoja i moja miłość...

Chwycił ją nagle w objęcia i przycisnął do piersi tak silnie, że straciła oddech. Odsuwała przerażona głowę, nie chcąc dopuścić do tego, by dotknął jej ust.

— Proszę mnie puścić — jęknęła. — To nowa zbrodnia!... Jest pan zwierzęciem!... Brutalnym gwałtem chce pan rozpocząć uczciwe życie... Proszę mnie puścić!...

— Kocham cię! Gotów jestem popełnić nawet... zbrodnię!

Mimowoli zadrżał, kiedy powiedział to słowo. Na chwilę mignęła przed jego oczami czarna kula ciała Montemorta, tocząca się w śniegu po strumieniu zboczu przepaści, a w uszach rozległy się jęki i głuchy łoskot. Trwało to jednak ułamek sekundy. Widział znów przed sobą pobladałą z oburzenia i lęku piękną twarz upragnionej dziewczyny, czuł w swych ramionach jej drżące ciało, ledwie nie wyczuwał bicie jej strwożonego serca.

Nie mogła poruszyć rękami, choć pragnęła się wyrwać, spoliczkować go za niecne kłamstwa, które usiłował ją zwieść. Policzkowała go słowami:

— Jest pan potwornym, cynicznym kłamcą!... Oto tak wygląda pańska miłość!... Tylko zmysły. Tylko zwierzę bez hamulców moralnych tak postępuje!...

Nie zważał już na to, co mówi. Miał ją w ramionach. Obsypywał jej policzki i szyję pocałunkami, choć odchyłała i wykręcała głowę. Nie myślał już w owej chwili o niczem. Całe jego jestestwo skupiło się w pragnieniu ukochanej dziewczyny. Nie pano-

wał nad sobą, nie słyszał jej słów, nie usłyszał też gwałtownego pukania do drzwi.

— Niech mnie pan puści! — krzyczała Tecia. — Ratunku!

Drzwi otworzyły się z łoskotem tak szeroko, że uderzyły o ścianę. Tecia sądziła, że to kelner spieszy jej na pomoc, słysząc burzliwą rozmowę i jej wołania, zdumiona ujrzała na progu policjantów. Noderski nie wypuszczał jej z objęć, jakby stępały, skamieniały w przerażeniu. Nie patrzył w stronę drzwi, a jednak... domyślił się od razu, kto i pogo zjawił się w hotelowym pokoju.

— To po mnie! — przemknęło mu przez myśl i nagle w jego głowie jakby zapadła zupełna ciemność. Z bezwładnych rąk Tecia wysunęła się pośpiesznie.

— Czy pan jest Stefanem Noderskim? — zadał pytanie jeden z policjantów.

Noderski nie odpowiedział, patrząc tępym wzrokiem na pytającego.

— Czy pan jest Stefanem Noderskim? — powtórzył pytanie policjant. — Pan pozwoli paszport. Prędkiej!

Noderski drżącymi rękami sięgnął do kieszeni.

— Stać! Ręce do góry! — zawołał ostrożny policjant. — Zrewidować tego pana! — rzucił rozkaz posterunkowemu.

Noderski ocknął się wreszcie.

— Co to ma znaczyć? — powiedział niepewnym głosem.

— Pan doskonale wie, co to ma znaczyć!... Aresztujemy pana!...

Posterunkowy wydobyl z kieszeni Noderskiego portfel i jął przeglądać jego zawartość. Wyjął paszport i, spojrzawszy na wypisane nazwisko, zameldował:

— Na nazwisko Noderskiego.

— Odprowadzić do aresztu... Pilnować dobrze po drodze!... A pani co tu robi?

— Tecia Zierska zrazu nie wiedziała, co odpowiedzieć. Noderski obrzucił ją spojrzeniem.

— Ta pani jest przypadkową moją znajomą z Zakopanego. Wywoziłem ją na przejażdżkę. Nie więcej. Proszę ułatwić tej pani powrót do domu — powiedział.

— To się wyjaśni. Pani też pozwoi z nami na posterunek.

Ku zdumieniu kelnerów wytworny pan i piękna dziewczyna powędrowali w asyście policji z hotelu do komisariatu.

Noderski szedł złamany i przygnębiony. Przed sobą o kilkanaście kroków widział kroczącą Tecię. Jej pantofelki zanurzały się w zaspach śnieżnych. Szła chwiejnym krokiem. Widział to doskonale.

— Już po wszystkim — myślał. — Teraz już jej nigdy nie zobaczę!... Jestem mordercą!... Skazam mnie na wiele lat ciężkiego więzienia, choć powiem wszystko o Montemortzie!... Jestem mordercą!... Straciłem już ją na zawsze!... Poco dalej żyć?...

Opuścił głowę na piersi i szedł ciężko, jakby go już prowadzili do szubienicy.

— Lepsi byłby wyrok śmierci!... Straciłem ją, mogę stracić życie!... Nic mi po niemi!...

Pragnął zamienić choć parę słów z Tecią. Powiedzieć jej uczciwie, co zrobił, błagać ją o przebaczenie tej zbrodni, której dopuścił się dla miłości i z pragnienia powrotu na drogę uczciwego życia.

— Jakże spojrzę jej w oczy, kiedy nawet teraz chciałem wykorzystać swą siłę wobec jej bezbronności? Jestem w jej oczach potępiony już bezna-dziejnie!

Wszystko, co się działo dalej, widział Noderski jakby przez mgłę. Jakis pokoiczek mały, ponury, z okratowanymi okienkami, odrapane ściany, drewniana pręcza pod ścianą.

Padł na nią, jak nieprzytomny. Teraz dopiero poczuł jakies niezmiernie znużenie, ale jednocześnie i kamienny spokój człowieka, który niczego nie oczekuje i niczego nie pragnie.

— Jeszcze tylko sąd, wyrok i koniec — myślał obojętnie, kuląc się z zimna i drżąc.

Dalszy ciąg nastąpi

## Pożegnalna konferencja prasowa w gabinecie prezydenta miasta

W dniu wczorajszym o godz. 13-ej w gabinecie prezydenta miasta odbyła się pożegnalna konferencja prasowa, na której odchodzący do Kalisza p. prezydent Sulistrowski za pośrednictwem prasy żegnał całe społeczeństwo grodzieńskie.

Rozpoczynając przed rokiem prace w Grodnie p. prezydent Sulistrowski żywił nadzieję, że będzie miał możliwość pracować dłużej dla naszego miasta, okoliczności złożyły się inaczej, już po roku pracy p. prezydent żegna Grodno.

Ten krótki okres pobytu w Grodnie pozwolił p. prezydentowi Sulistrowskiemu poznać potrzeby miasta i w miarę możliwości je zaspokoić.

Mnogost potrzeb nie pozwoliła na całkowite zaspokojenie w tak krótkim czasie.

Jednak prace wykonane są dowodem dużej aktywności p. prezydenta.

W serdecznym nastroju płynęła rozmowa na tematy żywotne dla miasta.

P. prezydent Sulistrowski dobrze zrozumiał potrzeby Grodna i posiada duże umiejętności w ich zaspokajaniu.

Odchodził na inną bardziej

zaszczytną placówkę, pozostawiając w Grodnie wyniki swych prac i szczera sympatię ludzi naprawdę kochających miasto. (Na innym miejscu w niniejszym numerze i w numerach następnych postaramy się dać krótki obraz prac wykonanych przez p. prezydenta Sulistrowskiego).

## Dorobek prac miejskich w ostatnim roku

Z okazji zakończenia robót kanalizacyjnych niedawno o tej sprawie pisaliśmy wyczerpująco. Dziś przytoczymy inne odcinki prac.

Przyłączenie dawn. ogrodu p. de Viriona, stanowiącego przestrzeń około 1 ha do Ogrodu Miejskiego, jego zniwelowanie i urządzenie wraz z Aleją 3 Maja znacznie podniosło wygląd tej dzielnicy miasta a równocześnie rozszerzyło teren wypoczynkowy w śródmieściu. Następnie dokonano uporządkowania ul. Zamkowej i przeprowadzono urządzenie ul. św. Kazimierza i wybrzeża im. B. Pierackiego ze schodami w betonie, ułożeniem chodnika przy Niemnie, zaprowadzeniem światła. W związku z tem zostały wykupione i zniszczone z tego terenu szpetne domki i śmietniki.

Wymienione roboty pociągnęły za sobą dużo pracy, jak np. przy samem obniżeniu poziomu ul. św. Kazimierza od ul. Zamkowej dla uczynienia jej przydatną do ruchu pojazdów, wydzielono około 10.000 mtr.<sup>2</sup> ziemi. Usunięto ziemię użyto do częściowej regulacji brzegów rz. Horodniczki w związku z przyszłą budową głównego kolektora.

Dla rozwiania pokutujących na mieście opowiadań, warto zaznaczyć, iż zarówno urządzenie ogrodu, jak wybrzeża i schodów nie obciążały poza budżetowo kasy miejskiej. Wykonano je głównie z dotacji Funduszu Pracy, udzielanych miastu po przez Urząd Wojewódzki, dzięki przychylnemu i życzliwemu ustosunkowaniu Pana Wojewody Stanisława Michałowskiego.

Do inwestycji tegorocznych należy zaliczyć zainstalowanie na wodociągu chloratora, dezynfekującego wodę odprowadzaną na miasto.

W celu podniesienia stanu sanitarnego miasta, została zorganizowana stała Komisja San-

itarna z udziałem lekarza i przedstawicieli Policji, która opracowała regulamin sanitarno-pożarowy oraz przeprowadza kontrolę urządzeń na mieście.

W związku z tem pozostaje sprawa rozmieszczenia w mieście rynków, których dotychczasowe urządzenia przeczyły wszelkim zasadom higieny. Rozwiązanie tego zagadnienia mogłoby dać wybudowanie hal targowych, do czego Zarząd Miejski winien bezwzględnie dążyć. Narazie są w toku prace obejmujące przystosowanie placu

## Przekazywanie urzędowania nowemu prezydentowi

Jak podawaliśmy w dniu dzisiejszym rozpoczyna się przekazywanie agendy nowemu prezydentowi miasta p. Miskemu. Ponieważ nowy prezydent zna

dostatecznie sprawy miejskie przekazywanie agendy nastąpi na znacznie ułatwienie.

Dzisiejsze zdawanie urzędowania potrwa około 2 godzin. We środę p. prezydent Sulistrowski wyjeżdża do Białegostoku z pożegnálną wizytą do władz wojewódzkich.

We czwartek p. prezydent wyjeżdża do Wilna.

W piątek nastąpi formalne podpisanie protokołu zdawczo-odbiorczego.

## 11 ran w wyniku zabawy

Do Szp.łt. Miejsk. został przywieziony niejaki Krystuk Stanisław z pow. augustowskiego. Krystuk został pobity przez swych kompanów za odmowę wódki. Doznał 11 ran, przeważnie w głowę.

## Bójka po przegranej sprawie

Dolubiej Antoni zam. cegielnia Stanisławów po przegraniu sprawy sądowej pobił swego sąsiadki Józefę Warejko i Bronisławę Pocobutową. Brat Dolubieja Mikołaj rozbilił walczącego zanim zdołał zadać poważniejsze uszkodzenia ciała. Skończyło się tylko na wykreśleniu ręki.

## W sprawie małachowickich łobuzów

Plaga ciskania kamkami z gumowych proc na terenie wsi Małachowice dotyczy przede wszystkim chłopców w wieku poszkołnym. Jeśli chodzi o młodzież szkolną to zachodzą raczej nieuniknione wyjątki.

## Pożar w rozlewni wódek

Onegaj w rozlewni Pol. Monopolu Spirytusowego przy ul. Monopolowej 1 wybuchł pożar, który został ugaszony przez Straż Pożarną.

## Sprzedaje się dom

przy ul. Kurpiowskiej 6 (na Przedmieściu Zanim.) Wiadomość na miejscu. 1

## Zgubiono 2 weksle

co po 500 zł. wystawione przez Stefana Boldowskiego. — Unieważnia się. 3-2

Dźwiękowe-Kino **Polonia**  
Pocztowa 4

D Z I S

Nareszcie!!! Dawno  
oczekiwane arcydzieło!!!

## Od wieczora do północy

w roli gł. CARL BRISSON  
rywal Chevaliera najnowsza  
sensacja Ameryki

Przepełniona kreacją  
Cudowna rewja!  
Przebój! Rewelacja!

W nadprogramie  
Najnowsze aktualności

W wejście na pocz. seansów:  
6, 8, 10 (w święta od 4-ej)  
w sobotę i niedzielę od 12

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14  
Wstęp od 25 gr.

D z i s!

Wielki dramat życiowy p. t.

## Zbrodniarz

potężna kreacja  
Charles'a Laughtona

Nadprogram!

Występy artystów „Varjete”  
i cyrku „Empire” w zespole  
składającym się z 15 osób  
5 Zrodowskich—fenomenal-  
na zręczność akrobatyczna  
Dzidzia i Nusia—najmniej-  
szy duet taneczny  
Lusia Janowska—piosenki  
Balcio i Koko—muzykalni  
klouni  
Rosyjska kapela baletajek

Ceny na wszystkie  
miejscu gr. 45

Pocz. seansów: 6—8—10,15  
w soboty i niedziele specjal-  
ne poranki dla młodzieży  
i dzieci w cenie po gr. 25  
pocz. o 12 ej i 2 ej.

Nie wie co nuda kto abonuje  
książki w wypożycz. Iberskiego

## NAFTA „POLMIN”

bezkonkurencyjna co do jakości i cen

Sprzedaż hurtowa i detaliczna w Hurtowni „JUTRZENKI”  
Grodno, ul. Białostocka nr. 154, tel. 132, w Centrali przy  
ul. Orzeszkowej nr. 5 tel. 61 oraz we wszystkich filjach  
w Grodnie, Druskienikach i Sopoćkiniach. 2

Dźwiękowe **Apollo**  
Damałkowska 26

D z i s! Wstęp od 40 gr.  
4 ro letni „Cud ekranu”  
SHIRLEY TEMPLE

Wielkim nakładem kosztów  
udało się tylko na 3 dni  
Dyrekcji Kina „Apollo”  
sprowadzić wprost z ekranu  
stolicy największą sensację  
doby obecnej 4 ro letnią  
SHIRLEY TEMPLE  
w filmie

## Tajemnica Małej Shirley

NADPROGRAM:  
Najnowsze aktualności świata



**PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ**  
dla wkładów oszczędnościowych  
znajdziesz

## w Komunalnej Kasie Oszczędności

Powiatu Grodzieńskiego

**ZOSIENKA** Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>15</sup>  
Wstęp od 25 gr.

Dziś największe arcydzieło muzyczne

## „DOBRANOC WIEDNIU”

Nadprogram:

Występy artystów na czele z Lusią Holubowiczówną  
„Kobieta w powietrzu”, — „Fakir indyjski w duecie”,  
„Kobieta wąż” i wiele innych niespodzianek.

Już wkrótce

„REWIZOR”